Nr 133. Kraków, Piątek 13 Czerwca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Nowa ustawa prasowa.

Kraków, 12 czerwca.

Do godziny 8 wieczór czekać musiał wczoraj prezydent gabinetu, aż wreszcie poseł Malik skończył swoją mowę i nagłość jego wniosku odrzucono. Pomimo tak spóźnionej pory dr Koerber zabrał głos i, ku powszechnemu zdziwieniu, motywował w dłuższem przemówieniu wniesiony przez rząd projekt nowej ustawy prasowej, który równocześnie rozdano posłom w druku.

W tej chwili nie mamy jeszcze w ręku tego projektu, poprzestać więc musimy na szczegółach, podniesionych w mowie prezydenta gabinetu. Zasadą nowej ustawy jest: zniesienie zakazu kolportażu i przeniesienie całej, wielkiej masy występków i „zbrodni“ prasowych, obecnie podlegających kompetencyi sądów przysięgłych, przed zwykłe trybunały sądowe. Oto główne punkta tej ustawy, podniesione wczoraj w mowie dra Koerbera:

Konfiskata prowizoryczna, wyjąwszy wypadków niespełnienia formalnych przepisów, może zajść tylko w takim razie, jeżeli zajdzie obraza majestatu, obraza członków domu cesarskiego, zdrada stanu, szpiegowstwo, bluźnierstwo, wiadomość, narażająca na niebezpieczeństwo interesa państwowe i zarządzenia wojskowe, dalej podburzanie do zbrodni, która mogłaby być wykonaną, przedwczesne ogłaszanie aktów sądowych, albo zbrodnie przeciw obyczajności.

Po konfiskacie musi nastąpić postępowanie sądowo-karne przeciw winnym, inaczej konfiskata traci moc. Co do postępowania wyznaczone są znacznie krótsze terminy niż dotychczas. Całe t. zw. postępowanie objektywne ograniczono do jednego wypadku, że za karygodną treść pisma żadna z osób wedle ustawy prasowej odpowiedzialnych za tę treść, nie może być przed sąd pociągniętą do odpowiedzialności. Ale także i w tym razie potrzebną jest publiczna rozprawa sądowa w obecności zastępcy pisma, który ma wszelkie prawa oskarżonego, i który też ma prawo wnosić zażalenie nieważności. Zasądzeni nie ponoszą kosztów postępowania sądowego.

Co do nietykalności prasowej obrad parlamentu, delegacyj i Sejmów, to publiczne rozprawy ciał ustawodawczych są w całej rozciągłości nietykalne. Natomiast ciała prawodawcze mają prawo wyjmować z pod tej nietykalności pewne doniesienia pism skonfiskowanych.

Wszelkie skargi o obrazę honoru osób prywatnych i pewne skargi o obrazę honoru osób urzędowych usuwa się z pod kompetencyi sądów przysięgłych, uznając je przy zniesieniu dotychczasowych postanowień jako przekroczenia, które mają sądzić państwowi sędziowie. Nowa ustawa ustanawia za obrazę honoru i za ogłaszanie nieobyczajnych anonsów karę aresztu, z czem połączoną być może także grzywna. Za doniesienia z życia prywatnego i rodzinnego, które mogą zaszkodzić powadze i stanowisku towarzyskiemu dotyczącej osoby, może w razie szczególnie obciążających okoliczności, obok aresztu, być nałożoną także dość wysoka grzywna i oprócz tego zwrot udowodnionej szkody. Także anonsowanie zakazanych środków leczniczych może być ukarane aresztem. Bojkot handlu przez prasę karany ma być wysoką grzywną.

Projekt zajmuje się dalej także postępowaniem dotyczącem sprostowania, które ma być poprawione odpowiednio do poczynionych doświadczeń, aby prasa znalazła ochronę w wypadkach nieprawdziwych sprostowań. Dotychczasowe postanowienie, że do urzędowego sprostowania nie wolno dodawać żadnych uwag, zostało usunięte. Postanowienie to doprowadziło do tego, że prasa zawsze miała ostatnie słowo, a więc i słuszność, podczas gdy obecne sprostowanie i uwagi będą mogły być umieszczone obok siebie, tak, że każdy sobie łatwo wyrobi sąd.

Odpowiedzialnym za wszystkie występki jest odpowiedzialny redaktor, w miarę okoliczności także drukarz, albo nakładca. Wydawca, który bardzo rzadko naprzód zna całą treść pisma, nie wchodzi wcale w rachubę. Natomiast ustawa stara się w razie karygodnego czynu pociągnąć do odpowiedzialności **także autora**, albowiem wychodzi z tego stanowiska, że przyznanie prasie wielkiej wolności nakłada na nią także obowiązek uwzględniania zasad odpowiedzialności. Projekt stara się także usunąć t. zw. „słomianych“ redaktorów.

Wszystkie przeciw porządkowi w sprawach prasowych popełniane występki kwalifikowane są jako **przestępstwa** i mają być karane tylko grzywną, która, jeżeli istnieje zły zamiar, ma być wysoką. Termin postępowania karnego ma być oznaczony na trzy miesiące. Wolno także rozdzielić odpowiedzialność za pojedyncze rubryki pisma i ustanowić osobnych odpowiedzialnych redaktorów dla tych rubryk.

Wydawanie nadzwyczajnych wydań nie będzie już połączone z warunkiem donoszenia o tem, ponieważ wartość takich nadzwyczajnych wydań zależy właśnie od tego, aby w danej chwili jak najprędzej módz publiczność zawiadomić o nagłym i ważnym wypadku.

Prezydent gabinetu zapewniał, że władze administracyjne (polityczne) nie będą mieć żadnego wpływu na tok procesów prasowych.

Konserwatywne sfery parlamentu przyjęły przemówienie prezydenta przychylnie, — atoli opozycya objawiła niedwuznacznie swoje niezadowolenie. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że nowa ustawa prasowa krępuje niezależną prasę w sposób niesłychany i wprowadza w sprawach prasowych praktykę pruską. A widzimy, jakie ta praktyka rodzi owoce. Bądź co bądź, nowa ustawa prasowa powinna być przedmiotem wszechstronnych studyów i obrad.

Prasa niemiecka o mowie cesarza Wilhelma.

Jeśli Wilhelm II przypuszczał, że mową swoją w Malborgu do reszty „zmiażdży“ Polaków i rozpęta bardziej jeszcze szowinizm niemiecki — to wielki spotkał go zawód. Na mowie tej sprawdziło się niemieckie przysłowie, że „allzuscharf macht schartig“. Bezwzględnie bowiem przyklasnęła jej tylko prasa hakatystyczna; ale nawet kilka organów tego kierunku zdradza wobec niej pewien niepokój. Tak np. znana „Taegl. Rundschau“, organ exjezuity Hoensbroecha, podnosi, jako rzecz „szczególną“, że mowa była wygłoszona na zgromadzeniu, które nie było ściśle niemiecko-narodowem, a zatem na niewłaściwem miejscu. Ogromna zaś większość prasy niemieckiej, nie stojącej jeszcze na żołdzie hakaty, chociaż również nam nieprzychylnej, krytykuje ją ujemnie, nawet wręcz surowo.

Pomijamy tu już niemiecką prasę katolicką, która z zupełnie naturalnych przyczyn nie może się godzić na ten wojowniczy apel Wilhelma. Natomiast przytoczymy głos „Frankfurter Zeitung“, która, jakkolwiek liberalna, nie jest zwykle zbyt życzliwą dla Polaków. Organ ten pisze:

„Odzwyczajono się już od tego po licznych doświadczeniach, aby polityczne enuncyacye, wypowiadane przez Wilhelma II w podniesionem usposobieniu przy rozmaitych uroczystościach, poddawać politycznej krytyce, zwłaszcza jeżeli zawierają bardzo problematycznej wartości wycieczki historyczne. Spowodowany własną winą upadek zakonu niemieckiego w dzielnicach wschodnich wobec Polski, nie jest wogóle podniosłym momentem dziejowym, a rozegrał się właściwie już przed epoką, do której cesarz przeniósł błędnie rozkwit zakonu, a tem samem niemieckiej wydajności kulturalnej. Przeciwko napomnieniu cesarza, ażeby Niemcy strzegły swych zdobyczy kulturalnych, o ile to jest celem szlachetnym, nic nadmienić się nie da; tem energiczniej atoli protestować trzeba przeciwko środkom, **stosowanym przez rząd pruski** w dążeniach do tego celu.“

Miażdżąco wprost zbija mowę cesarską lipski „Volksblatt“, organ stronnictwa robotniczego. Pisze co następuje:

„Uderzającem jest, że odpowiedzialni doradcy korony nie odradzili cesarzowi właśnie w Malborgu i na uroczystości, poświęconej pamięci zakonu krzyżackiego, mówić o „polskiej zuchwałości“. Wiadomo przecież, że zakon niemiecki, który główną swoją siedzibę miał w Malborgu, słowiańskie narody sąsiednie z „niemiecką zuchwałością“ tak długo dręczył i prześladował, aż Polacy mu wszystkie jego zbrodnie z procentami należycie odpłacili, mianowicie w strasznej bitwie pod Tannenbergiem 15 lipca 1410. Nigdy oręż polski nie miał świetniejszego dnia, jak ten, w którym „niemieckiej zuchwałości“ tę gruntowną wymierzył karę.

„Od tego czasu zakon niemiecki upadał, marniał tak, że nawet pewien patryotyczny historyk boleśnie przyznaje: „Nigdy wielkie mocarstwo tak marnie nie upadło“. Z niemieckiego zakonu nie pozostało ani śladu na niemieckiej ziemi, i aby hałaśliwy festyn w odbudowanym Malborgu ożywić statystami, trzeba było sprowadzić członków zakonu św. Jana, który przechował się aż do dni dzisiejszych, jako zabawka i sport junkrów. Jeżeli zresztą ten klub szlachecki ma reprezentować naród, który cesarz nawołuje do obrony dóbr narodowych, to „polska zuchwałość“ nie potrzebuje się go obawiać.

„Potężne państwo niemieckie boi się tych paru milionów Polaków, którzy nie chcą nic innego, jak tylko, żeby im pozostawiono ich język i nie pozbawiano reszty praw obywatelskich, z jakich korzysta każdy obywatel Rzeszy niemieckiej i państwa pruskiego. I dlatego sądzimy, że kanclerz Rzeszy **złym był doradcą korony**, gdy jej zalecił wydać w Malborgu odezwę, nawołującą do obrony dóbr narodowych przeciw „polskiej zuchwałości“.

„Pracujący lud niemiecki nie weźmie udziału w tej walce; woli on ze zdumieniem przypatrywać się, jak bohaterski kanclerz Rzeszy chwyta w żylastą dłoń sztandar zajęczy i z śmiertelną odwagą idzie w bój wśród grzmiącego hasła: „Hajże na królików!“

I w niemieckiej prasie **austryackiej** znalazła mowa cesarza przeważnie nieprzychylną ocenę. Przytoczyliśmy artykuł „Sonn und Montags Ztg“. Dziś dodajemy interesujący ustęp z „Linzer Volksblattu“:

„Jakie stanowisko ludność Rzeszy niemieckiej zajmie wobec tej mowy, to jest jej rzeczą. Stanowisko Austryi jednakże wobec trójprzymierza stało się przez tę mowę jeszcze trudniejszem. Jakże będzie można utrzymać to przymierze, skoro się w ten sposób wypowiada walkę Polakom? Jeżeli tedy ta najnowsza mowa cesarza nie jest wprost rozmyślnem usiłowaniem pomnożenia wewnętrznych trudności w Austryi, w takim razie uważać ją trzeba ze względu na nasze mocarstwo za bardzo **nierozważną manifestacyę**. A wydaje nam się jeszcze bardziej nieszczęśliwą wobec faktu, że wypowiedzianą została do generała austryackiego, który na czele **polskich ułanów dokonał jednego z najsławniejszych czynów wojennych**, jakie wykazuje historya nowszych czasów. Jakież atoli mowa cesarska sprawiłaby była wrażenie, gdyby na miejscu generała Bechtoldsheima stał był — **arcyksiążę Eugeniusz**“.

Głos to tem znamienniejszy, że „Linzer Volksblatt“ jest organem katolickiej partyi niemieckiej, niechętnie angażującej się w tego rodzaju sprawach.

Ze wschodnich kresów.

(Napad na Mazurów. — Parcelacya „mazurska“. — Słuchajcie Polacy, „Hałyczanin“ do was mówi. — Ukraińcy a moskalofile. — O stolicę stanisławowską).

Bank krajowy rozparcelował w ostatnich dniach dobra w Suchodole koło Lwowa. Do kupna zgłosili się i wieśniacy mazurscy z zachodnich powiatów. Ale czekała ich tutaj miła niespodzianka, miłe powitanie ze strony nowych sąsiadów.

Ruscy chłopi, którzy zrozumieli „niebezpieczeństwo — jak powiada „Diło“ — raczej instynktownie, niż świadomie“, napadli z gwałtem i przemocą na polskich osadników. Zajście owo posłużyło radykalno-narodowemu dziennikowi za temat do nowego alarmu przeciwko „Drang nach Osten“.

Zaludnianie „ruskich ziem“ polskimi osadnikami, uważa „Diło“ za wznoszenie twierdz polskości o wiele silniejszych, niż kościoły, a nawet czytelnie, przeciwko którym niedawno się srożył ten dziennik. „Diło“ oświadcza, że niebezpieczeństwo jest ogromne, bo Rusini wyjeżdżają tłumnie za morze, Polacy zaś zakupują ziemie od wychodźców i grunta rozparcelowanych obszarów dworskich, gdyż żaden chłop ruski nie ma za co kupić cząstki parcelacyjnej i powoli jeden za drugim swój zagon sprzedać musi. Dowód swój popiera organ ruski wydanym co dopiero „Sumaryuszem parcelacy, z okresu 1891—1900“. I cóż się pokazuje? Oto, że w Galicyi wschodniej parcelacya się odbyła w powiatach 26, a w tych, jak samo „Diło“ przyznaje, w **jednym** tylko powiecie samborskim kupili ziemię sami Mazurzy i to tylko 700 morgów, i w **jednym tylko w większej ilości**, t. j. w nadwornianskim. Zresztą wszędzie albo sami Rusini, albo przeważnie oni kupują grunta dworskie tak, że z ogólnej liczby 28.000 morgów we wschodniej części kraju rozparcelowanych, **ani jedna trzecia** nie dostała się w ręce polskie. Jak twierdzenie z dowodem połączyć, trudno zrozumieć. Ale matematyka zna także dowody nie wprost, lecz przez doprowadzenie „ad absurdum“.

Wiec akademicki w Krakowie, który obradował nad panslawizmem wogóle, a w szczególności polskim, nastręczył moskalofilom ruskim sposobności do spalenia kadzideł na petersburskim ołtarzu. Pomijamy wstępne brednie i przytoczniki z różnych czasopism, ale nie możemy się wstrzymać od powtórzenia słów końcowych, tak szczerych i otwartych, jakich jeszcze nigdy może „Hałyczanin“ nie wygłosił.

Oto, co czytamy w oryginale:

„Czełowieku prijatniejsze wziaty w ruki takuju „Neue Fr. Presse“, cziem halicki gazety, kotoryi z zaslieplenicm i po szutowski rosprostraniajut nenawist... Mohliby uże raz perestaty i ubiedytyś, szczo **bez Rossii polskij element wydan na zatratu i istreblenie. Odyn biednyj narod ne wyderżyt germanskogo napora**“.

Czyż nie piękna nauka miłości ojczyzny? „Hałyczanin“ tak postąpił i dobrze mu jest na tym świecie. A tylko my tacy uparci.

Narodowcy zabierają się do leczenia raka, na organizmie ruskim pasorzytującego. Tym rakiem jest „kacapstwo“, po naszemu moskalofilstwo. „Rusłan“ stawia w tym celu dyagnozę, na czem się opiera to dziwne istotnie stronnictwo. Znajduje trzy podpory tej partyi, a mianowicie: czworobok kamienic we Lwowie przy „Narodnym Domu“ i „Stauropigii“, rubel petersburski, wreszcie też i kłamstwo „Hałyczanina“.

Bogatym i wspieranym obficie przez Rosyę moskalofilom przeciwstawiło stronnictwo narodowe ofiarność, patryotyzm i skrzętną pracę na polu oświaty ludowej i „tem na każdem polu pobiło ich“ i wyparło na każdem polu narodowej pracy. Tylko przeciwko krętactwu i kłamstwu nie może znaleść środków obronnych. Na dowód może posłużyć sprawa biskupstwa w Stanisławowie, które od lat 2 jest nieobsadzone. Poważnym kandydatem na osieroconą stolicę byłby ks. Kunicki. Ale przeciw niemu wytoczyć miał „Hałyczanin“ całą zbrojownię oszczerstw i potwarzy, które powołały p. Pelecha, redaktora, przed kratki sądowe. Mimo to nie przestano szarpać imienia księdza kapelana. „Familia“ kacapska natomiast postawiła swego kandydata na władyczą stolicę w osobie ks. Litwinowicza. Równocześnie zaś wysłano deputacyę do metropolity Szeptyckiego przed jego wyjazdem do Wiednia, aby żadną miarą nie zalecał na biskupstwo stanisławowskie ani ks. Filiasa, ani Kunickiego (kandydatów partyi ukraińskiej). Tym sposobem odsłania się rąbek intryg wśród samych Rusinów istniejących, gdy niedawno „Diło“ szukało w tej sprawie niemałej współwiny Polaków.

Książę Ferdynand bułgarski w Petersburgu.

Książę **Ferdynand** bułgarski przybył wczoraj do Petersburga i doznał tam bardzo serdecznego przyjęcia. Podróż ta wywołała znów najrozmaitsze domysły i kombinacye, tembardziej, że towarzyszą jej niezwykłe okoliczności. Wraz z księciem udała się bowiem do Petersburga deputacya rządu i zgromadzenia narodowego z prezesem sobrania starym Cankowem na czele. Także liczniejsza, niż zwykle w takich razach, wojskowa świta księcia, do której należy zarówno minister wojny Paprikow, jak i zastępca szefa sztabu Dymitriew, zwraca na siebie ogólną uwagę.

Oficyalnym celem podróży ma być uroczyste doręczenie carowi małego modelu pomnika, jaki Bułgarzy stawiają „oswobodzicielowi“ swemu Aleksandrowi II, a zarazem zaproszenie go, Mikołaja II, na uroczystość odsłonięcia tego pomnika która odbędzie się w roku przyszłym. Prasa wiedeńska rozważa już możliwość podróży cara do Bułgaryi i podnosi polityczne jej znaczenie. W kołach bułgarskich atoli panuje przekonanie, że urzeczywistnienie tego projektu jest wręcz wykluczone. Car nie mógłby odwiedzić Bułgaryi już ze względu na sułtana, chyba, gdyby potem udał się także do Carogrodu, czego na seryo przypuszczać nie można. Rządowe koła petersburskie liczyć się zresztą będą także z względami na Austryę, której także bezpośrednie, osobiste wmieszanie się cara w fer-

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

130 (Ciąg dalszy).

— Jak wróci Jerzyk, a ja wyzdrowieję — roiła sobie głosem połamanym, świszczącym — to kupimy sobie ten domek na Belmoncie, pod lasem. Tam jest ogródek z altanką, a jakże... Może wtedy i ta ręka będzie już zdrowa. A to, jak kłoda, jak drewno... I noga także. Ale z nogą już lepiej, poruszyć mogę, wkrótce zacznę chodzić. Bo to, kochana — zwracała się do tej, która przy niej siedziała — nic gorszego, jak rozleżeć się, a jakże... Potem, to choć i możesz, wstawać nie chcesz.

Siedząc tak na łóżku, wodziła oczami po niebie, i zajmowały ją chmury, ciągnące po błękicie, lot ptaków w przestrzeni, gołębie, gruchające na dachu katedralnym, muszki, wirujące w promieniach słońca, wdychała świeże powietrze, wąchała kwiaty, które jej przynoszono, i mówiła o wsi, o górach, o swych dawnych spacerach z Jerzykiem. Jego co chwila wspominała. Nie chciała jednak, aby pisano o jej chorobie.

— Będzie się tylko niepokoił — mówiła — tam powoli listy idą. A pomódz, nie pomoże. Niech lepiej nie wie...

Więc nie mówiono jej nic o wysłanej depeszy.

Lubiła przyjmować odwiedziny. Więc po kolei wpuszczano do niej to księdza Łojkę, to parę dawnych znajomych, a czasem któregoś z jej ulubionych chłopców. Ci ją bawili najlepiej opowiadaniami o sobie. I zawsze żałowała, gdy się taka wizyta kończyła.

Ale po owych chwilach polepszenia, gdy trochę nadziei zaczynało wstępować w otoczenie, przychodziły straszne dnie męki. — Gorączka ją paliła, ból rozdzierał piersi, a serce, to biedne serce miotało się, i rozbijało i drżało w swej klatce, jak ptak strwożony. — Wtedy bezwładna ręka i noga także zaczynały boleć. Co chwila jej się zdawało, że gdyby inaczej się położyła, toby jej ulgę przyniosło. — Przewracano ją więc, poprawiano poduszki, podsuwano to w tę, to w inną stronę i za minut kilka znowu było to samo. Jezu miłosierny! — wołała — niech to będzie ofiara za moje grzechy! I za Jerzyka — dodawała ciszej. Często prosiła, aby przy niej się modlono, i starała się powtarzać słowa pacierzy — i wtedy, pomimo cierpień, ukojenie ją ogarniało. Dziękowała obecnym za ich dobroć i przepraszała za utrudzenie. Już ja wam tego nie oddam, kochane — mówiła. — Pan Jezus odda za mnie. Ja tylko, jak tam będę, to prosić Go będę za wami, niech wam da wszystko najlepsze.

W tych chwilach pogorszenia, rozumiała, że śmierć jest nieodwołalną i starała się na nią zgodzić, ale przychodziło jej to z trudnością.

— Takbym chciała pożyć jeszcze lat kilka — wzdychała czasami — przynajmniej do powrotu Jerzyka.

Ale zaraz dodawała:

— Nie, nie trzeba sprzeciwiać się Panu Jezusowi, bo zagniewa się jeszcze, a jakże... i do nieba nie wpuści.

Na wspomnienie o niebie i o tamtem życiu, strach ją czasem ogarniał i pytała:

— Jak wy myślicie kochane? czy ja dostanę się prędko do nieba? Tyle nagrzeszyłam, tyle, tyle!...

A gdy ją uspokajano i grzechy jej traktowano zlekka, ona powtarzała strapiona:

— Bo nie wiecie, ja kiedyś byłam próżna, stroje lubiłam, zabawy... i złośnicą byłam. Oj, będzie źle ze mną! Tylko, że Pan Jezus taki dobry!

Czasem robiła rozporządzenia.

— Tam, w toaletce, znajdziecie 75 rubli na prawo, w drugiej szufladce, to na pogrzeb, a resztę na ubogich. A obok, w pudełeczku zielonem, jest pierścionek, jeszcze po mojej mamie został, z rubinem i z brylancikami, a jakże... bardzo piękny! To Jerzykowi oddać, niech mu na zaręczynowy posłuży, niech mu szczęście przyniesie. A książki, to chłopcom rozdać, Lucio Bujański niech podzieli, on sprawiedliwie podzieli. Taki dobry, pilny chłopiec! A moje meszty ciepłe oddać Łukaszowej, tej z Białego zaułka i starą mufkę także, niech ma sobie na zimę. Reszta wszystko, co jest, należy do Jerzyka. Ale takie rzeczy z ubrania, to jemu kłopot tylko, leżeć będzie, to mole zjedzą. Więc najlepiej rozdać, tyle jest biednych na świecie!...

Z dnia na dzień jednak stawała się słabszą i sama to rozumiała. Nawet w chwilach, gdy ją nic szczególniej nie bolało, czuła, jak siły uchodziły. Był to jakby powolny a nieustający upływ życia, jakby zanikanie samego źródła istnienia.

— Zawczoraj jeszcze sięgałam aż do stoliczka i brałam fotografię Jerzyka. A dziś już nie mogę — mówiła. — Niedawno mogłam sama trzymać talerz, a teraz za ciężko. Jakiż ze mnie grat nieużyteczny! tylko wziąć i wyrzucić.

Żartowała też niekiedy.

— Straszydło stare, sparaliżowane, brzydkie, do niczego, tylko leży i jęczy, a jakże... I jeszcze żyć gwałtu chce się. Ot, kochane, pretensya! No, czy nie głupota to?

Pani Suniżycka z Zosią prawie nie odchodziły od niej. Zaraz pierwszego dnia przeprowadziły się z zajazdu Wigury do pokoiku Jerzego i tu już dnie i noce spędzały, zmieniając się po kolei przy chorej. Ani im na myśl nie przyszło, żeby mogło być inaczej.

Panna Paulina nikogo bardzo bliskiego nie miała na świecie. A z pośród osób, związanych z nią przyjaznemi stosunkami, prawie nikogo o tej porze roku nie było w mieście. Dwie poczciwe panny Gelhenówne i pani Orecka dopomagały w pielęgnowaniu jej o ile mogły. Czarna sąsiadka zaś, panna Leokadya, obrażona, iż nie dano jej pierwszorzędnej roli i nie pozwolono chorej umierać wedle jej systemu, pokazywała się tylko zrzadka i tylko z krytyką na ustach.

Zosia na drugi dzień po katastrofie napisała do domu, tłomacząc, że wracać nie może.

Na to otrzymała odpowiedź babuni:

— Dopóki tam będziesz potrzebna, to zostać powinnaś. My, dziękować Bogu, zdrowi wszyscy, więc obejdziemy się bez ciebie, a tak widać sam Pan Bóg chciał, żeby ten smutek oparł się i na tobie. Wielka będzie szkoda tej najzacniejszej panny Pauliny. Powiedz jej, że wszyscy stąd przesyłamy serdeczności i życzenia powrotu do zdrowia i często o niej myślimy i mówimy.

Przytem była paczka rozmaitych delikatnych przysmaków dla chorej.

Pannie Paulinie łzy w oczach stanęły.

— Jaka dobra! jaka dobra! — szeptała. — Wszyscy dla mnie tacy dobrzy, a jakże... I wy, kochane, męczycie się dla mnie.

Z Bijuciszek była też wiadomość, że choć bez żony i matki ciężko, ale jak tam potrzebna, to niema rady. Nawet Emil przyjechał i oświadczył, że zostać zamierza, będzie doglądał chorej, będzie pomagał we wszystkiem, a razem pod względem naukowym skorzysta. Ale obecność jego żenowała pannę Paulinę, ciasno było i tak, więc matka namówiła go, aby sobie wracał.

Na wysłaną depeszę Jerzy odpowiedział nazajutrz, że wyjeżdża. Więc po tygodniu zaczęto go wyglądać i różne czyniono wyliczenia i supozycye. Ale nikt z obecnych nie wiedział dokładnie, jak długo i kędy mógł jechać. Że listy szły dwanaście dni, to jeszcze niczego nie dowodziło. Może jadąc i spiesząc się i wybierając dobre pociągi, można było podróż tę odbyć w krótszym czasie.

I wstępowała w serca nadzieja, że biedna chora jego przybycia doczeka. Lekarze jednak kręcili głowami i nie dawali żadnej pocieszającej wiadomości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ment stosunków bałkańskich nie mogłoby być ani miłem ani pożądanem. Natomiast możliwą jest rzeczą, że na uroczystość ową przyśle car którego z wielkich książąt rosyjskich.

Wobec niezwykle wielkiej świty wojskowej księcia bułgarskiego pojawiło się także mniemanie, że przy tej sposobności zawarta będzie w Petersburgu osobna **tajna konwencya**, oddająca armią bułgarską w razie wojny na usługi Rosyi. W celu przygotowania późniejszej wspólnej akcyi obu armij, ma stanowisko bułgarskiego szefa sztabu zająć przebywający w Rosyi, jako emigrant, pułkownik **Benderew**. Był on jednym z głównych sprawców detronizacyi Aleksandra Battenberskiego i z powodu tego zniewolony był schronić się do Rosyi. Tam pozyskał zupełne zaufanie kół rządowych. Czy atoli książę Ferdynand równe będzie okazywał zaufanie oficerowi, który tak postąpił wobec poprzednika jego, o tem wątpić można.

W związku z tą wersyą pozostaje inna, a mianowicie, że książę Ferdynand zaprosi kilku wielkich książąt i wielu dygnitarzy rosyjskich na wielkie manewry bułgarskie, które odbędą się we wrześniu r. b. u podnóża Bałkanu z okazyi poświęcenia rosyjskiego **klasztoru** w wąwozie Szypka.

Nie braknie wreszcie przypuszczenia, że celem podróży księcia ma być uzyskanie zezwolenia Rosyi na ogłoszenie Bułgaryi niezależnem **królestwem**. Ale i ta wersya nie znajduje wiary w dobrze poinformowanych kołach. Że książę Ferdynand dawno już pragnie gorąco korony królewskiej, to ogólnie wiadomo; jednakże chwila obecna nie nadaje się chyba do spełnienia tego życzenia. Pewnem jest tylko, że podróż ta ściślej jeszcze złączy Bułgaryę z Rosyą, a przedewszystkiem, utrwali bardziej jeszcze panowanie księcia Ferdynanda.

Gwałty pruskie.

Jak władze pruskie obchodzą się z uwięzionymi redaktorami polskimi? W jednym z ostatnich numerów „Górnoślązaka“, redaktor tego pisma p. Wojciech **Korfanty**, który przed dwoma tygodniami opuścił „gościnne“ mury więzienia we Wronkach, podaje do wiadomości niektóre swe przygody więzienne. Nadmienia przytem, że wiele przykrości pominąć musi milczeniem, gdyż wyrządzono mu je w cztery oczy, a więc nie mógłby ich „udowodnić“. W Prusach bowiem w takich razach sąd wierzy **tylko** urzędnikom, a nie więźniom. Ale i te przykrości, które spotkały go publicznie, świadczą o niesłychanej brutalności władz pruskich. Tak n. p., gdy p. Korfantego przeprowadzano do więzienia we Wronkach, prowadziło go przez miasto dwóch policyantów. Więzień miał pieniądze na doróżkę, mimo to kazano mu daleką drogę na dworzec odbyć pieszo. Publiczność na ulicach oglądała się za „zbrodniarzem“, a Niemcy nie szczędzili mu uszczypliwych przycinków. Na dworcu we Wronkach chciano go okuć w kajdany, i dopiero wskutek stanowczego protestu z jego strony odstąpiono od tego zamiaru. I tu prowadzono go do więzienia przez miasto wśród tłumu gawiedzi.

Pan Orszulok, Górnoślązak, były słuchacz teologii, który skutkiem zasądzenia go w Toruniu za należenie do „tajnych związków“, słucha obecnie medycyny w Monachium, musiał rozpocząć odsiadywanie kary, ponieważ napróżno starał się, aby mu ją pozwolono odsiedzieć w czasie wakacyj.

Biedne dzieci polskie! Dzienniki niemieckie donoszą, że ogółem **155** polskich dzieci szkolnych, które miały na Wielkanoc opuścić szkołę, zmuszono do dalszego uczęszczania do niej, „ponieważ niedostatecznie władały językiem niemieckim“.

Na przymusowe wychowanie oddano, jak piszą z Wrześni do „Posener Tageblattu“, 12-letniego Stefana Tabakę za to, że wyrazić się miał nieprzyzwoicie o synach cesarskich. Ojciec protestował przeciwko odebraniu mu syna przemocą, ale bez skutku.

Sprawy miejskie.

Kraków, 12 czerwca.

(Większość i mniejszość w krak. Radzie miejskiej).

Ze sfer demokratycznych krakowskiej Rady miejskiej piszą nam:

Omawiając przebieg pierwszego posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej, przychodzi „Czas“ do przekonania, że mniejszość demokratyczna wprowadziła do sali obrad ton „gwałtowny, krzykliwy i napastliwy“, że nie umiała uszanować godności i powagi polskich ciał reprezentacyjnych i dobrej tradycyi i t. d. Sądzimy, że nie wilk jest powołany do prawienia o miłosierdziu swoim ofiarom a organowi tych panów, których przodkowie sławnem „veto“ niegdyś sejmy zrywali, najmniej jest do twarzy rola profesora, uczącego polską demokracyę przyzwoitości parlamentarnej.

Skoro jednak „Czas“ tak bardzo biada nad tonem obrad, toż niechaj nam wolno będzie stan rzeczy we właściwem przedstawić świetle, a każdy nieuprzedzony przyzna, że stronnictwo postępujące bezwzględnie, nie ma prawa żalić się, gdy ofiara nie pozwala sobie spokojnie gardła podrzynać.

Jest zasadą najprostszej przyzwoitości parlamentarnej, że mniejszość otrzymuje reprezentacyę w poszczególnych komisyach i że miejsca jej przyznane obsadza swoimi zwolennikami wedle własnego swobodnego uznania. Z tej racyi głosuje Koło polskie w Wiedniu na Steina i Schönerera, a Wszechniemcy na Abrahamowicza i Dzieduszyckiego, i nie zdarzyło się dotychczas, aby większość, uznając prawo mniejszości do zastępstwa, dyktowała zarazem, kto z tej mniejszości ma, ba, musi być wybranym, Dopiero obecna większość w krakowskiej Radzie miejskiej chciała wprowadzić tę nowość.

P. dr Leo przeprowadziwszy przy pomocy macherów kahalnych i całej zgrai agitatorów wybory po swej myśli, postanowił „działać“. Najpierw więc zorganizował klub radziecki, złożony z najróżnorodniejszych żywiołów i ułożył statut klubowy, będący wzorem tego, jakim statut tego rodzaju być nie powinien. W sześciu paragrafach pomieścił całą treść, której kwintesencyą jest. iż każdy członek klubu ma być maszyną do głosowania a niczem więcej, bo winien iść ślepo za komendą wodza. Wszędzie i zawsze obowiązuje solidarność klubowa, naturalnie także przy głosowaniu, choćby nawet w sprawach czysto osobistych, a od solidarności w głosowaniu można się uchyli przez... wyjście z sali.

Toż Koło polskie w Wiedniu, składające się z żywiołów najbardziej konserwatywnych, przejrzało wreszcie i uznało, że zasada ta, bezwzględnie przeprowadzona, jest szkodliwą, i dopuściło wyjątki, zwłaszcza w sprawach, nie będących ściśle natury politycznej. A tutaj w Radzie miejskiej, gdzie rozgrywają się sprawy wyłącznie prawie ekonomiczne, gdzie, zdaniem „Czasu“, niema miejsca dla polityki — tu nakłada się radcom kaganiec na usta i każe się im tańczyć i głosować na komendę.

Ze zdumieniem spoglądamy na poważnych i zasłużonych członków Rady miejskiej z obozu konserwatywnego, którzy w niej zasiadali od szeregu lat i z własnego doświadczenia wiedzą, że w sprawach miejskich nie może i nie powinno decydować stanowisko partyjne, a którzy tak spokojnie i bez protestu ugięli karku pod obrożę, nałożoną im przez spółkę kahalno-konserwatywną.

Dr Leo zaś skuł ich teraz żelaznemi pętami i narzucił im hasło: „sic volo — sic jubeo“.

Te zapędy konserwatywnego dyktatora nie mogą jednak obowiązywać opozycyi, która też nie uznaje jego bezwzględnej władzy. Dr Leo ułożył sobie listę komisyi weryfikacyjnej, wpisał do niej między innemi nazwiska trzech radców demokratycznych, i to takich, którzy sposobu prowadzenia wyborów wcale nie obserwowali, i zakomenderował: „głosować“, a na życzenia mniejszości, która jedynie była powołaną do delegowania swoich członków do komisyi, nie reflektował wcale.

Pytamy, czy postępowanie takie nie jest bezwzględnie brutalnem, czy mniejszość, aprobując taką metodę, nie uchybiłaby własnej godności?

W dodatku jeszcze uznał dr Leo za stosowne postępek swój zaopatrzyć komentarzem, którym ponownie sprowokował mniejszość demokratyczną, zarzucając jej, że insynuuje zamiary, jakich niby nie było, i że większość wybrała z pośród opozycyi tych, których za stosownych uznała. — Że mowcy opozycyjni nie byli wobec tego procederu uprzedzająco grzeczni, to rzecz aż nadto zrozumiała; uczynili to, co było ich obowiązkiem, i w tonie stanowczym zapowiedzieli, że przyszli do Rady miejskiej, aby pracować i nie ścierpią pomiatania ze strony większości.

Jeżeli przy sposobności tej przypomniano partyi konserwatywnej, jakim sposobem do Rady miejskiej w swej większości się dostała, było to zupełnie naturalnem, bo na porządku dziennym był wybór komisyi weryfikacyjnej, mającej zbadać nadużycia wyborcze. Wobec takiego stanu sprawy jest irytacya „Czasu“ sztuczną i nieuczciwą. Nie wywołujcie wilka z lasu, a nie będziecie ze strachu dzwonić zębami.

Odzywamy się do spokojnych i doświadczonych członków większości konserwatywnej i żądamy od nich, aby zrozumieli, że nam na równi z nimi dobro gminy i jej obywateli na sercu leży; chcemy pracować i żądamy, aby nam dano możność spokojnej pracy.

Dalecy myślą od robienia awantur. żądamy, aby nas traktowano jako równych, bo jeżeli w Radzie miejskiej istnieją partye, to nie na to, aby większość panowała despotycznie nad mniejszością, lecz, aby każda z nich działając w ramach swego programu, współzawodniczyła w pracy dla dobra miasta.

Jeżeli większość obecna tę zasadę za słuszną uzna i wedle niej postępować będzie, to w Radzie będzie spokój i zgoda. Jeżeli zaś większość pozwoli ambitnym i bezwzględnym jednostkom nakładać obroże sobie i mniejszości, narażoną będzie na szykany i upokorzenia, to okaże się, że na nic się nie przyda, zalecana przez „Czas“, „skonsolidowana i solidarna większość“, gdyż opozycya brak liczby zastąpi stanowczością i wytrwałością, a każdy atak na swoją godność odeprze co najmniej tak energicznie, jak się to stało na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej.

„Instytucya czci i chleba“.

Paryż, 9 czerwca.

[=] Dnia 2 marca b. r. upłynęło lat 40, gdy pięciu ludzi wydało w Paryżu odezwę do rodaków, przebywających na dobrowolnem lub przymusowem wygnaniu, ażeby zawiązali towarzystwo, mające spełniać „stałe obowiązki“ wobec zasłużonych dla ojczyzny osób. Pod nazwą „Wydziału tymczasowego“ utworzyli w tym celu pierwszą organizacyę: Bohdan Zaleski, jako prezes; Władysław Laskowicz, jako kasyer; Józef Dybowski, jako kontrolor; Karol Królikowski, jako sekretarz i Artur Sienkiewicz, jako zastępca sekretarza. Taki był początek Instytucyi czci i chleba, której duszą przez długie lata był ś. p. Karol Królikowski.

Po sześciu miesiącach od zawiązania się towarzystwa, w dniu 15 września 1862 r. liczba osób, które do niego przystąpiły, wynosiła 473 członków z „podatkiem“ (tak nazwano stałe wkładki) 16.420 franków rocznie. Prócz tego wpłynęło do kasy stowarzyszenia 5788 franków ofiar jednorazowych. Z końcem tegoż roku było już 625 członków z podatkiem zdeklarowanym na 18.901 fr. rocznie.

Obok emigracyi byli pomiędzy podatkującymi rodacy ze wszystkich dzielnic kraju, najwięcej z Wielkopolski, gdzie ś. p. Władysław Bentkowski przez długie lata był gorliwym korespondentem-poborcą.

Nie było jednak przeznaczonem Instytucyi czci i chleba urość do takiej liczby członków, jaka się zdawała zapowiadać w początku. Po gromadnem przystąpieniu w pierwszych dwóch latach, przybywało wprawdzie i później po kilkudziesięciu lub kilkunastu członków co rok, ale też i ubywało ich niemało. W 1863 roku znaczna ich liczba wzięła udział w walce o niepodległość, niejeden poległ na placu boju, inni rozproszyli się po świecie, zresztą śmierć także wielu zabrała. Na przeszło 2400 osób, zapisanych w księdze kontrolnej, posiada obecnie instytucya czci i chleba zaledwie 300 członków płacących wkładki. Że przy takim stanie rzeczy Instytucya spełnia swoje obowiązki, zawdzięcza to głównie przezorności pierwszych założycieli, którzy odrazu 1/4 dochodu odkładali na fundusz żelazny i zaprowadzili kapitalizacyę wkładek.

W roku ubiegłym sprawy towarzystwa szły zwyczajnym torem. Śmierć zabrała 14 członków, pomiędzy nimi dwóch weteranów z r. 1831, ś. p. Bednawskiego w Kalifornii i Mikołaja Rabozę we Francyi. Już na początku bieżącego roku zmarł weteran Piotr Skawiński. Przybyła mniej więcej takasama liczba nowych członków, ogólna więc liczba ich nie zmieniła się.

Instytucya czci i chleba rozporządza następnącemi funduszami:

1) Fundusz żelazny, z którego 3/4 części idą na pensye dla emerytów, a 1/4 na ciągłą kapitalizacyę.

2) Fundusz p. W. M., którego dochody przez szereg lat były obracane w połowie na pensye, w połowie na zasilanie funduszu żelaznego. Od d. 1 stycznia b. r. 1/4 dochodu idzie na zwiększenie funduszu żelaznego, z reszty dochodu udziela się stypendya młodym Polakom na studya techniczne, podług umowy zawartej z dawcą d. 18 października 1885 r.

3) Fundusz stypendyjny ś. p. Józefa Franciszka Kasparka, przeznaczony jest wyłącznie na stypendya dla dwóch doktorów medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego dla uzupełnienia ich wiedzy medycznej w Paryżu.

4) Fundusz imienia ś. p. Klaudyi z Działyńskich Potockiej. Służy on do wspierania co rok chłopca lub dziewczynki polskiego pochodzenia, terminujących w jakiemkolwiek rzemiośle.

5) Fundusz p. Z. C., oddany na własność instytucyi, składa się z jednej obligacyi kolei żelaznej Médoc. Dochód z niej kapitalizuje się, nim dawca nada przeznaczenie funduszowi, który spodziewa się powiększyć z czasem.

6) Datki jednorazowe, które wpływają obecnie bardzo skąpo.

Dochody Instytucyi w roku ubiegłym wynosiły 15.562 franków 57 centimów, rozchody zaś 15.584 fr. 55 cent., powstał więc niedobór w kwocie 21 fr. 98 centimów.

Datki na cele instytucyi czci i chleba przyjmuje p. Edward Pozerski w Paryżu, 2, rue Saint-Louis-en-l'Ile.

Kronika.

Kraków, 12 czerwca.

Nowa Rada miasta. Prezydent miasta p. Friedlein rozesłał dzisiaj do wszystkich radców miasta pismo, w którem zapytuje członków Rady do jakich sekcyj życzą sobie należeć. Do pisma tego dołączonym został wykaz wszystkich sekcyj, zakres ich działania, oraz dotychczasowych członków. Na pismo to prezydenta, mają się radcy oświadczyć w terminie trzech dni.

Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego wybrany został na bież. rok szkolny, dzisiaj w południe ks. Tadeusz Gromnicki, doktor teologii, zwyczajny profesor prawa kanonicznego.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 16 b. m. o godz. 6 w gmachu Akademii. Porządek dzienny: 1) Prof. dr Wł. Abraham: „Jurysdykcya biskupstwa lubelskiego na Rusi“. 2) Prof. dr O. Balzer: „Przyczynki do historyi źródeł prawa polskiego“.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczący dr Ponikło zawiadomił, że ministerstwo oświaty udzieliło Towarzystwu subwencyę w wysokości 1000 koron na cele naukowe; uchwalono oddać budowę domu klubowego Towarzystwa w Zakopanem przedsiębiorcy; poruczono prezydyum, aby w ciągu sezonu nawiązało rokowania z mającym się ustanowić klubem turystycznym w Zakopanem; uchwalono przyczynić się kwotą 1000 koron do urządzenia telefonu przy Morskiem Oku; polecono prezydyum odnieść się ponownie do dyrekcyi kolei państwowych o zaprowadzenie biletów powrotnych do Zakopanego; powzięto uchwałę co do ukończenia i ulepszenia drogi przez Kasprusie do Strężysk.

Zarząd Parku dra Jordana zawiadamia, że we wszystkie dni wyścigów będzie Park dla publiczności zamknięty od południa do godziny 6 wieczorem.

Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników katolików w Krakowie ukończyło budowę trzeciego domu, którego poświęcenie odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godzinie 12 w południe na Modrzejówce przy ulicy Krowoderskiej. Wydział Towarzystwa zaprasza na tę uroczystość tych wszystkich, którym cele Towarzystwa zmierzające do poprawy bytu i stosunków rodzinnych warstwy robotniczej są sympatyczne, i którzy zechcą się przekonać naocznie, w jaki sposób Towarzystwo zadanie swoje przeprowadza.

Nie umie po polsku kasyer kolejowy na dworcu w Krakowie i wielka część publiczności, zwłaszcza z Królestwa, nie może się z nim w pośpiechu porozumieć. — Żądamy, aby urzędnik-Polak był kasyerem na dworcu krakowskim, albo przynajmniej urzędnik, władający dobrze językiem polskim.

Zebranie lekarzy. Wydział Stowarzyszenia samopomocy lekarzy w Krakowie zaprasza wszystkich lekarzy krakowskich na publiczne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę d. 15 b. m. w sali Kopernika w Collegium novum o godz. 12 w południe, celem omówienia wyborów do Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej. — Pożądanem jest przybycie wszystkich lekarzy krakowskich (także niečłonków Stowarzyszenia samopomocy).

Krakowski klub młodzieży cyklistów urządza dnia 15 b. m. wycieczkę okrężną do Tenczynka przez Liszki, Kaszów, Zalas, a z powrotem przez Krzeszowice, Sowiarkę, Zabierzów. Wyjazd o godz. 10 rano. — Zarząd klubu zawiadamia swych członków, że wszelkie ogłoszenia umieszczane będą odtąd w gablotce klubu przy ulicy św. Jana l. 30, parter.

Wykłady dla nauczycielek w Krakowie. Zorganizowane w roku zeszłym w Krakowie kursa dla nauczycielek, przeważnie przyjezdnych, dały dobre wyniki, ściągnęły bowiem wcale pokaźną liczbę słuchaczek z za kordonów. W roku bieżącym wykłady trwać będą od d. 24 b. m. do 15 lipca, z następującym programem:

Docent Estreicher: „Podział społeczeństwa na stany“ (10 godzin): prof. Ulanowski: „Unia polsko-litewska od XIV do XVI wieku“ (4 godziny); prof. Krzyżanowski: „Pojęcia polityczne w Polsce średniowiecznej“ (6 godzin); prof. Czermak: „Dzieje roku 1846“ (11 godzin); prof. Rozwadowski: „Historya języka polskiego“ (9 godzin); prof. Zdziechowski: „Idea mesyaniczna w literaturze polskiej“ (5 godzin); prof. Straszewski: „Historya filozofii w Polsce“ (8 godzin); dr Kopera: „Zarys historyi sztuki w Polsce“ (12 godzin).

Opłata za całość wykładów 12 złr. Za poszczególne przedmioty w stosunku 80 halerzy za 1 godzinę wykładu. — Wpisy przyjmuje pani Münnichowa, Kraków, ulica Stachowskiego, l. 10.

Z sali sądowej. Skazani przed paru dniami przez krakowski sąd przysięgłych za nałogową kradzież Baczakiewicz i Szostak po 5 lat więzienia, stawali dzisiaj w sądzie w roli świadków. Na ławie oskarżonych zasiedli: wyrobnica Gałustkiewiczowa, wyrobnica Klicińska, oraz dwaj wyrostki-złodzieje Lech i Kliciński. Kobiety, utrzymujące mieszkanie w Podgórzu, dawały schronienie Baczakiewiczowi i Szostakowi, oraz pośredniczyły w sprzedawaniu skradzionych przedmiotów; dwaj wyrostkowie Lech i Kliciński popełnili kilkakrotnie kradzież wspólnie ze swymi mistrzami Baczakiewiczem i Szostakiem. Ci dwaj na dzisiejszej rozprawie energicznie przeczyli, jakoby Lech i Kliciński z nimi chodzili na kradzieże i wszelkiemi środkami i całą swą wymową uniewinniali oskarżonych, wychodząc z zasady, że gdy już ich tak ciężka spotkała kara, należy ratować towarzyszy.

Trybunał uznał jednak ich winnymi i skazał Gałustkiewiczową na 3 tygodnie, Klicińskiego na 6 tygodni, Klicińską na 2 miesiące, Lecha na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Po skończeniu rozprawy trybunał przystąpił do wydawania skradzionych rzeczy, po rozpoznaniu, prawym ich właścicielom. Przykrą bardzo dla trybunału i słuchaczów na sali była chwila, gdy 70-letnia matka Szostaka żegnała się, płacząc, z synem, który na 5 lat wywieziony zostanie do Wiśnicza.

Brzeżany, 10 czerwca. Koło „Towarzystwa Szkoły ludowej“ urządziło uroczysty obchód rocznicy konstytucyi 3 maja. Dnia 7 b. m. odbyło się przedstawienie amatorskie w sali teatralnej; odegrano „Kościuszkę pod Racławicami“ dla miejscowej ludności polskiej, a dnia 8 czerwca dano po raz drugi tosamo przedstawienie dla zaproszonych delegatów i członków czytelń wiejskich. Na obydwu przedstawieniach sala była natłoczoną. Był zamiar przedstawienie to dać w krytej ujeżdżalni wojskowej, lecz komenda miejscowa, mimo, że dawniej budynku ujeżdżalni dla takich celów użyczała — w tym wypadku go teraz odmówiła.

Dnia 8 b. m. przybyło już zrana około 500 włościan, członków czytelń wiejskich, wraz z delegatami 30 czytelń z okręgów brzeżańskiego, przemyślańskiego i pomorzańskiego. Podczas nabożeństwa w farze śpiewał pięknie chór Towarzystwa Szkoły ludowej z Pomorzan.

O godzinie 2 1/2 po południu rozpoczęło się zebranie włościan polskich za zaproszeniami, na wiec bowiem **starostwo nie zezwoliło**. Zgromadzonych powitał dr A Kowenicki, prezes Koła Towarzystwa Szkoły ludowej, i jego też obrano przewodniczącym, honorowymi zaś prezesami zamianowano K. Traczewskiego, tutejszego marszałka powiatowego, panią Ambroziewiczową z Pomorzan i włościanina Chwastka z Helenkowa.

Na zebraniu p. Gruszecki wypowiedział mowę, w której podniósł, że Towarzystwo Szkoły ludowej jest spadkobiercą idei, przez konstytucyę 3 maja poruszonych. — Inny mówca wyjaśnił zebranym znaczenie konstytucyi, jako formy rządu i wykazał korzyści owej konstytucyi dla narodu. — P. Stanisław Wiszniewski postawił wniosek z poprawką p. Manaczyńskiego z Przemyślan: „Zebrani uchwalają nie używać innej mowy między sobą i ze stronami, prócz polskiej, i starać się usilnie, aby wszyscy Polacy we wsi tylko polskim językiem się posługiwali“. — Przemawiali następnie włościanie: Grubiak z Kozowej, Jan Krynicki z Horodyszcza, Szczepański z Demni, Chrzan z Czternastki, Kisiel ze Świerza i inni — nawołując zebranych w słowach serdecznych do miłości Ojczyzny i do kształcenia się.

Po mowach tych uchwalono:

1) Aby Towarzystwa Szkoły ludowej urządzało ochronki, któreby się zajmowały dziećmi, gdy w lecie rodzice ich w polu pracują,

2) aby Towarzystwo szkoły ludowej urządzało częściej takie zebrania, któreby obradowały na temat spraw polskich.

Po zebraniu nastąpił skromny posiłek, a potem przedstawienie w teatrze.

Tarnów, 11 czerwca. Na zwiększenie funduszów „Pomocy koleżeńskiej“ odbył się wczoraj wieczorek, który w miłej zapisze się pamięci uczestników. Program wieczoru wykonano doskonale, mimo trudów, jakie przedstawiał np. „Taniec szkieletów“ dla chóru, a „Książę Niezłomny“ dla deklamatorów. Zasługa to prof. St. Hajca, który prowadził chór i orkiestrę i prof. Boguckiego, kierownika części deklamacyjnej. Z występujących zasłużyli na wielkie pochwały pp. M. Kwiatkowski (dekl. A. Świętochowskiego: „Hymn niemych“), Lebiedzki (grał na flecie) i Matysek (wiolonczela).

Rozwadów nad Sanem, 11 czerwca. Wśród nienstającej ulewy odbyły się dnia 8 bm. na gościńcu krajowym Rozwadów-Nisko wyścigi galicyjskich cyklistów. Biegów 6, największa ilość startujących w pojedyńczych biegach 7 cyklistów. — Wyścigi rozpoczął bieg 20-kilom., startujących 6; pierwszy przebył tę drogę p. Trybling z Rozwadowa w 36 m.. drugi Dembiński (pseudonim) z Jasła w 42 m. W biegu V 10 kilom. o mistrzowstwo z środkowej Galicyi, zwyciężył Trybling i otrzymeł nagrodę pozłacany medal i srebrny puhar.

Pomimo złego stanu toru, nie było żadnego wypadku i wyścigi zakończyły się rozdaniem nagród przez panie na wieczornicy przy udziale całej tutejszej inteligencyi i przybyłych gości.

W Kielcach grono przyjaciół i wielbicieli talentu ś. p. **Adolfa Dygasińskiego** postanowiło umieścić w kościele św. Trójcy tablicę marmurową ku uczczeniu pamięci zmarłego pisarza.

Jubileusz Konopnickiej. Z **Paryża** donoszą pod datą 9 b. m.:

Towarzystwo polskie artystyczno-literackie w Paryżu obchodziło wczoraj jubileusz Maryi Konopnickiej. Wobec licznie zebranych członków Towarzystwa i gości, prezes Towarzystwa p. Gasztowtt zagaił posiedzenie pełną zapału mową o zasługach jubilatki. Z kolei p. Antoni Potocki wygłosił charakterystykę jej twórczości poetyckiej. Potem malarze, muzycy i literaci składali na ręce prezesa kertki albumu zbiorowego, które Towarzystwo ma ofiarować jako hołd najgłębszego uznania znakomitej poetce. Resztę wieczoru spędzono na odczytywaniu utworów Konopnickiej, oraz na pogawędce. Czytali: pani Muttermilchowa, pp. Natanson, Gasztowtt i Bogusław Adamowski.

Z **Fryburga** (w Szwajcaryi) piszą nam:

Ubiegłej niedzieli święciła tutejsza Polonia 25-letni jubileusz pracy literackiej Maryi **Konopnickiej**. Obchód urządziło założone niedawno przez profesora literatur słowiańskich na tutejszym uniwersytecie dra Stanisława Dobrzyckiego kółko literackie im. Mickiewicza, które mimo niedługiego swego istnienia, już kilkakrotnie objawiło swoją żywotność doborowemi odczytami i pogadankami, jakie co 2 tygodnie urządza.

Na obchód zebrała się w sali bardzo gościnnego dla Polaków „hotelu Suisse“ tutejsza Polonia, obejmująca około 50 osób, między któremi byli profesorowie uniwersytetu pp. Kowalski, Kostanecki i Dobrzycki. Przybyli także goście z Berna, Genewy i Zurychu, między którymi widzieliśmy naszego sędziwego powieściopisarza T. T. Jeża.

Na uroczystość złożyły się trzy piękne odczyty. Rozpoczął odczyt p. Puzyny, w którym prelegent przedstawił Konopnicką jako nowelistkę. W następującym odczycie p. dr Węckowski przeprowadził porównanie między naszą poetką a Adą Negri, wreszcie prof. dr Dobrzycki przedstawił Konopnicką jako poetkę-artystkę, ilustrując swoje krytyczne wywody wyjątkami z jej dzieł.

Zebrani oklaskami dziękowali prelegentom za sprawienie im tutaj na obczyźnie prawdziwej polskiej uczty duchowej.

Zbrodnia w Suwałkach. Telegrafują, że we wtorek o godzinie 11 w nocy dokonano napadu na sekretarza rady Towarzystwa rolniczego, Mieczysława Rydzewskiego, którego znaleziono bez życia. Zawiadomiona władza aresztowała kilku włościan, podejrzanych o udział w napadzie i zabójstwie.

Galerya obrazów w Pradze. „Slavische Correspondenz“ donosi, iż wszystkie akta i nominacye, dotyczące aktywowania czeskiej galeryi obrazów w Pradze, już są gotowe i wkrótce będą ogłoszone.

Demonstracye dyetaryuszów. Z Wiednia donoszą:

Po zgromadzeniu dyetaryuszów, na którem zaprotestowano przeciw przewlekaniu obrad nad ustawą o podatku od biletów jazdy, kilkuset uczestników zgromadzenia udało się przed parlament, gdzie wznieśli burzliwe okrzyki przeciw Wszechniemcom i Młodoczechom. Demonstranci usiłowali się dostać do westibulu parlamentu, policya ich jednak odparła, poczem się rozeszli.

Musolino został skazany na dożywotnie więzienie. Wniósł zażalenie nieważności. Innych współoskarżonych uwolniono.

Konferencya dla kolejowych rozkładów jazdy zebrała się w Insbruku i obraduje w sali tamtejszego zamku cesarskiego. — Biorą w niej udział przedstawiciele wszystkich prawie państw europejskich.

Katastrofy i wypadki. W mieście Algierze, podczas ćwiczeń artyleryi na pobliskiem wzgórzu odłamki granatu spadły na tarasę pewnej restauracyi, leżącej nad morzem. Pomiędzy gośćmi, z których trzej odnieśli rany, powstał ogromny popłoch.

W fabryce wełny i bawełny w Pelc-Tyrolce, w Czechach, pękła maszyna centryfugalna skutkiem czego 3 osoby, pracujące w pobliżu, zostały zranione. Jedna umarła natychmiast prawie po wypadku, dwie zaś walczą ze śmiercią.

Z El Ferrol donoszą, że tam semafor sygnalizował przejście angielskiego okrętu, na którym nastąpił wybuch kotła. Kilka osób poniosło śmierć, a kilka zostało zranionych. Niemiecki statek przybył rozbitkom na pomoc.

W Chicago, w zakładzie leczniczym św. Łukasza, powstał pożar, podczas którego zginęło czterech mężczyzn i jedna kobieta, a 30 osób odniosło rany. Przeważna część pacyentów tego zakładu cierpiała z powodu pijaństwa na delirium, i wielu z nich podczas pożaru było skrępowanych i przymocowanych do łóżka.

Jarmark na dzieci w Temeszwarze. Pod takim tytułem opisują węgierskie dzienniki nowy sposób umieszczania osieroconych dzieci i podrzutków w domach małżeństw, pozbawionych potomstwa. Sposób ten wynalazł zarząd państwowego zakładu dla podrzutków w Temeszwarze. Pierwsza próba odbyła się onegdaj o godz. 9 rano w sali zakładu. Z Temeszwaru i okolicy przybyła znaczna liczba bezdzietnych par małżeńskich i zastała w sali 30 dzieci, które były do rozdania i nie posiadały ani rodziców, ani dziadka, ani babki. Niektóre niańki z płaczem zapewniały, że chętnie zatrzymałyby dzieci, powierzone ich pieczy, gdyby nie były tak biednemi, nawzajem wiele dzieci nie chciało rozłączyć się ze swojemi niańkami i dozorczyniami. Z 30 dzieci, które zarząd miał do oddania bezdzietnym małżeństwom „za swoje“, znalazło umieszczenie 14 dziewcząt i 5 chłopców. Pomiędzy ojcami, którzy oświadczyli gotowość do adoptowania przyjętych podrzutków, znajdowali się: jeden właściciel kamienicy, jeden właściciel wsi, 7 ekonomów, dwaj murarze, dwaj siodlarze, dwaj służący kolejowi, jeden właściciel gospody, jeden piekarz i jeden szewc. Pewna bogata pani z Detty oświadczyła, że przyjętemu przez siebie dziecku zapisuje zaraz część swojego majątku; pewna młoda żona murarza chciała zabrać dwoje dzieci, a jakiś urzędnik sądowy biadał, że nie mógł znaleść „odpowiedniego“ dziecka. Dyrektor zakładu, dr Szana, starał się ściśle o to, ażeby ten „jarmark“ wyszedł rzeczywiście dzieciom na dobre.

Jak się bawią gimnazyaliści niemieccy? We Wrocławiu wykryto wśród gimnazyalistów niemieckich aż 6 „tajnych“ związków, których celem była wesoła zabawa przy piwie, na wzór komersów akademickich. Związki te mają szumne nazwy: „Germanii“, „Rhenanii“, „Guestphalii“, „Silesii“ i „Cheruskii“. Do ostatniego należeli **tercyanerzy**, a więc uczniowie... **czwartej** klasy gimnazyalnej. Wszystkie miały swe własne lokale zebrań w restauracyach, chorągwie, czapki i „piwne“ odznaki. Związek „Germania“ obchodził niedawno rocznicę istnienia swego z **udziałem dam z półświatka**. Koszta festynu tego wynosiły 300 marek.

Piękni gimnazyaliści! Ciekawiśmy jedynie, czy pruskie władze szkolne wystąpią przeciwko tym pijackim i demoralizującym związkom taksamo energicznie i **sądownie**, jak to uczyniły przeciwko rzekomym tajnym związkom młodzieży polskiej, których celem było nie pijaństwo, lecz wspólna nauka literatury i historyi polskiej. Ciekawiśmy dalej, czy tych zepsutych niedorostków niemieckich również czeka wydalenie z ław szkolnych, odmówienie im moralnej dojrzałości i przez to nieprzyznanie prawa do odsługiwania jednorocznej służby wojskowej, i wreszcie kary więzienne, które się posypały na młodzież polską, nie za to, że piła i ladajakie prowadziła życie, tylko za to, że miała wyższe ideały i wyższe dążenia!

Strejk poborowych w Finlandyi. Obecnie odbywa się w Finlandyi doroczny pobór do wojska, ale lud po największej części nie chce stawać do asenterunku. Dotychczas w sprawie tej zebrano daty z 346 gmin. Otóż z 80 gmin nie stawił się ani jeden obowiązany do poboru Finlandczyk. W owych 346 gminach liczba poborowych wynosi 17.196, z czego 10.626, t. j. 58·4%, nie stawiło się do asenterunku. Procent „strejkujących“ w rozmaitych prowincyach kraju jest rozmaity. I tak: w prowincyi Ulcaborg nie stanęło przed komisyą poborczą 91%, w prowincyi Kuopio 86%, w Wasa 82%, Nyland 76%, Tawastehns 47%, Wyborg 46%, St. Michel 44%. Najmniej opornych znajduje się w południowo-zachodniej części Finlandyi, to jest w prowincyi Abo, gdzie tylko 19% nie stawiło się do asenterunku. W tej części kraju oświata, a więc i dojrzałość polityczna na niskim znajduje się poziomie.

Wyzyskanie elektryczności atmosferycznej. Londyńskie pismo „Daily Mail“ otrzymało z wysp Kanaryjskich wielce sensacyjną wiadomość, że w Las Palmas, mieście leżącem na jednej z wysp Kanaryjskich, były profesor fizyki w tamtejszem gimnazyum Augustyańskiem, Klemens Figueras, wynalazł przyrząd, trzymany przez niego dotąd w tajemnicy, za pomocą którego można eksploatować elektryczność atmosferyczną. Przyrząd Figuerasa składa się z „elektrycznego generatora“, który pochłania z powietrza elektryczność i gromadzi ją, ażeby potem służyła do rozmaitych celów. Maszyny dynamo i baterye staną się niepotrzebnemi, a fabryki i koleje będą się zaopatrywać za pomocą tego aparatu w elektryczność atmosferyczną. Aparat, wedle sprawozdania londyńskiego pisma, ma być bardzo pojedynczy. Figueras w swoim domu używa aparatu, który pomimo swej prymitywnej budowy prawie bez kosztów daje prąd o sile 500 wolt, wystarczający do oświetlenia domu i utrzymania w ruchu motoru o sile 20 koni. Tyle korespondent dziennika „Daily Mail“. Otóż ten sposób otrzymywania elektryczności teoretycznie jest zupełnie możliwy, czy w praktyce okaże się dostatecznie obmyślanym, to będzie można osądzić dopiero po całym szeregu prób. Tesla swoją „maszyną słoneczną“ próbował czegoś podobnego, ale bez skutku. Doświadczenia w laboratoryum na małą skalę nie dają wcale gwarancyi, że się rzecz uda potem na wielką skalę. Czekajmy więc, dopóki nie przyjdą wiadomości wzbudzające większe zaufanie.

Konkursy. Są do obsadzenia posady kancelistów, mianowicie jedna posada przy sądzie: 1) krajowym wyższym w Krakowie i po jednej posadzie przy sądach powiatowych: 2) w Milówce, 3) Radłowie i 4) Ropczycach.

Celem obsadzenia opróżnionej przy zakładzie kary w Wiśniczu posady kontrolora w X klasie rangi z roczną płacą 2200 K, dodatkiem aktywalnym rocznie 320 K, wolnem pomieszkaniem i deputatem na opał i światło w kwocie 180 K rocznie, z obowiązkiem złożenia kaucyi w wysokości 1800 K, rozpisuje się konkurs. („Gazeta Lwowska“ Nr 132.)

Omyłka druku. W spisie uczniów, którzy złożyli egzamin dojrzałości w III gimnazyum w Krakowie, mylnie wydrukowano Jan Cwikiewicz — ma być: Jan Ćmikiewicz.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 14 czerwca: „Król Henryk IV.“ (część I.) Szekspira.
W niedzielę 15 czerwca: „Król Henryk IV“.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę 14 czerwca: „Wesele landssturmisty“, farsa w 4 aktach.
W niedzielę 15 czerwca po południu: Krakowiacy i Górale“ (przedstawienie dla włościan); wieczór „Kościuszko pod Racławicami“.

Z kalendarza. W piątek 13 czerwca: Antoniego z Padwy w.; w sobotę 14 czerwca: Bazylego Wielkiego b. w. d. k.; w niedzielę 15 czerwca: Wita i Modesta mm. Wschód słońca 13 czerwca o godzinie 3 minut 33, zachód o godzinie 7 minut 46 długość dnia godzin 16 minut 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11-go czerwca dżdżysto. Termometr doszedł od 12·7 do 18·2 C. Stan barometru bliski normalnego, po południu nieco opadający.
Dnia 12 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 738·4 mm, termometru 13·0 C. Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Wędrowca“** Nr 23 opuścił prasę i zawiera dalsze ciągi utworów powieściowych i poetyckich, zamieszczanych w numerach poprzednich. Z ilustracyj znajdujemy w tym numerze bardzo ładne „Wnętrze lasu“ A. Kesslera, „Melancholię“ G. Marina, „Wieczorną ciszę“ Fr. Słupskiego oraz szereg portretów, między temi wizerunki zmarłych w ostatnim tygodniu ś. p. Adolfa Dygasińskiego, Feliksa Nawrockiego i Adama Chodyńskiego.

— **Nowe książki:**

Czesław Pieniążek: „Z dawnych lat“. Gawędy i opowiadania. Kraków. Nakładem D. E. Friedleina 1902.

Hanna Krzemieniecka: „Pod cichą falą“. Szkice i obrazki z 10 ilustracyami K. Górskiego. Warszawa 1902 (Gebethner i Wolf).

Kaz. Laskowski (El.). „Bańki mydlane“. Warszawa 1902 (E. Wende).

Jan Grzegorzewski: „Z pod nieba wschodniego“. Nowele i fragmenty z podróży. Tow. wydawnicze we Lwowie.

T. Pini: „Nasza współczesna poezya“. Szkice popularne. I. (Z trzema portretami w tekscie). Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego. 1902.

Jul. Klaczko: „Anneksya w dawnej w Polsce“ (Unia Polski z Litwą). Kraków 1902. (Spółka wydawnicza polska).

„Cienie“. „Irjal“. Kraków 1903. (Gebethner i Spółka).

Jan Nowacki: „Pieśń“. Kraków 1903. (Gebethner i Sp.).

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Z dniem 15 bm. zaprowadza się nowy rozkład jazdy na linii lokalnej Kraków-Kocmyrzów. Równocześnie zaprowadza się codzienny ruch osobowy jakoteż towarowy do Mogiły i z Mogiły. Bliższe szczegóły rozkładu jazdy zawierają odnośne ogłoszenia, umieszczone na stacyach kolei państwowych.

Pociągi pospieszne nr 303 i 304 zatrzymywać się będą od 15 b. m. także i w Wybranówce w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie.

Wiedeń, 12 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj-czerwiec od 9·70 do 9·71. Pszenica na jesień od 8·31 do 8·32. Żyto na maj-czerwiec od 7·70 do 7·75. Żyto na jesień od 7·02 do 7·03. Owies na maj-czerwiec od 5·42 do 5·43. Owies na jesień od —·— do —·—. Kukurudza na maj-czerwiec od 5·45 do 5·46. Kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień od —·— do —·—. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 7·31 do 7·33. Rzepak na wrzesień-październik od 6·12 do 6·14. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od 12·15 do 12·25.

Pszenica ma tendencyę zwyżkową, reszta silnie, — deszcz.

Budapeszt, 12 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na czerwiec od 9·25 do 9·30. Pszenica na październik od 9·07 do 9·08. Żyto na październik od 6·69 do 6·70 Owies na październik od 5·78 do 5·79. Kukurydza na czerwiec od 5·17 do 5·18. Kukurydza na sierpień od 5·23 do 5·24. Rzepak na sierpień od 16·60 do 16·70.

Oferty mierne, chęć kupna lepsze, usposobienie silne; deszcz.

Mianowania.

Lwów, 12 czerwca. Rada szkolna krajowa zamianowała Władysława Firleja nauczycielem starszym i Walentego Krynickiego nauczycielem młodszym w V. klasowej szkole w Bieczu: Maryę Bursztynównę nauczycielką starszą w V. kl. szkole żeńskiej w Sokołowie; Jana Markiewicza nauczycielem młodszym w V. klasowej szkole w Rudniku; Celestynę Patkiewiczową nauczycielką młodszą w V. kl. szkole w Skale: Stanisławę Huczyńską nauczycielką młodszą w 2 kl. w Bucniocze; Jana Kościelnego nauczycielem kierującym 2 kl. szkoły w Białej.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 czerwca.

Wybory do Rady m. Lwowa. Dziś wieczór ukończono skrutynium wyborów do Rady miejskiej. Ponad absolutną większość 1982 głosów otrzymali: dr Aschkenazy, Bardasz, Hołodecki, Ciechulski, Drexler, Getritz, Jasiński, Makowicz, Makusz, Markiewicz, Mokrzycki, Platowski, Próchnicki, dr Rutowski, Ried, dr Rucker, Sklepiński, Thom, Wczelak, Wixel, Zawadzki i ci zostali wybrani.

Odbędzie się jeszcze wybór ściślejszy 5 radnych z 10 kandydatów, którzy obecnie otrzymali najwięcej głosów. Tymi są: Diamand, Hauser, Hudec, Glaser, Ihnatowicz, Krach, Osada, Rudzki, Schleyen, Wenzel.

Zlot „Sokołów“ okręgu lwowskiego odbędzie się 6 lipca w Sokalu.

P. Seferowicz, dyrektor poczty, wyjechał na dwumiesięczny urlop. Kierownictwo gal. dyrekcyi poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy Emil Gaberle.

Zagadkowa śmierć. Podczas rozruchów we Lwowie uwięziono niejakiego Józefa Moosa i odstawiono go do aresztu, gdzie z niezbadanych dotąd przyczyn stracił zupełnie przytomność. Odwieziono go do szpitala i tam nazajutrz, nie odzyskawszy przytomności, Moos umarł. Niektóre pisma donoszą dziś, że nieboszczyk w ostatnich czasach był zdrów i miał wyjechać na prowincyę (był czeladnikiem kowalskim). Rodzina myślała też, że wyjechał i dopiero z gazet dowiedziała się, że umarł. Co więcej pochowano go bez zawiadomienia o tem rodziny. Te wszystkie okoliczności wywołały tu zaniepokojenie zupełnie zrozumiałe. Władze powinny zagadkę wyjaśnić.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek 13 czerwca: „Weronika“, operetka Messagera.
W sobotę 14 czerwca: „Weronika“, operetka Messagera.
W niedzielę 15 czerwca po południu „Piękna z Nowego Jorku“, operetka Kerkera; wieczór „Dramat Kaliny“ Zygm. Kaweckiego.

(Telefonem).

Lwów, 12 czerwca. Dziś w południe w lokalu Towarzystwa sztuk pięknych pod przewodnictwem prezesa prof. Autoniewicza odbyło się losowanie dzieł sztuki za rok 1901 pomiędzy właścicieli biletów rocznych lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych. Rozlosowano ogółem 54 dzieł sztuki, wartości 5200 koron.

Lwów, 12 czerwca. „Słowo Polskie“ donosi, że w przeciągu miesiąca maja lwowski sąd karny krajowy, jako prasowy, zatwierdził 125 konfiskat czasopism tutejszych.

Powrót do pracy.

Lwów, 12 czerwca. Pomocnicy kamieniarscy wrócili do prcy. Część ich mianowicie złamała strejk, nie mogąc wyżyć z zasiłków, i podjęła pracę. Wobec tego Towarzystwo murarzy i kamieniarzy udzieliło reszcie pozwolenia na podjęcie robót. Armia strejkujących zmniejszyła się dziś o 40 ludzi. Przystępujący do pracy nie zrzekli się jednak swoich żądań, zawartych w memoryale.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 12 czerwca. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: dra Arpada Chwalibogowskiego ze Lwowa do Krosna i Aleksandra Zarzyckiego ze Lwowa do Jarosławia.

Lwów, 12 czerwca. Wydział krajowy postanowił wstawić do preliminarza budżetu krajowego na r. 1903 kwotę 1500 K. na restauracyę zabytków sztuki w kościele św. Mikołaja w Krakowie.

Wiedeń, 12 czerwca. Poseł Klofacz za dzielne wystąpienie przeciw mowie cesarza Wilhelma w Malborgu otrzymał 40 depesz i listów z uznaniem i podziękowaniami ze Lwowa, z Krakowa, Poznania i wielu innych miejscowości polskich.

Wiedeń, 12 czerwca. Cesarz przyjął na ogólnem posłuchaniu także marszałka krajowego hr. Andrzeja Potockiego.

Wiedeń, 12-go czerwca. Minister hr. Gołuchowski powrócił wczoraj z Budapesztu do Wiednia.

Karlsbad, 12 czerwca. Minister oświaty dr Hartel przybył tu na kuracyę.

Londyn, 12 czerwca. Chamberlain wygłosił wczoraj mowę na bankiecie, urządzonym dla urzędników ministerstwa kolonii Przylądkowej, w której powiedział, że zawarty właśnie pokój jest dla obu stron równie zaszczytny. Przy tem osiągnęli Anglicy wszystko, o co wojnę prowadzili.

Sejmy.

Wiedeń, 12 czerwca. O sejmach, czy będą zwołane, dotąd nic nie postanowiono. Gdy załatwionym będzie pakt z Czechami i Wszechniemcami, zapadnie postanowienie.

Kolportaż.

Wiedeń, 12-go czerwca. Wniesiony wczoraj w parlamencie projekt ustawy prasowej, zawiera co do kolportaży czasopism następujące szczegóły:

Czasopisma wolno sprzedawać na publicznych ulicach i placach, w lokalach dla ogółu dostępnych, jakoteż za pośrednictwem automatów. Sprzedawać mogą pisma tylko osoby, mające przynajmniej 18 lat (!), nie dotknięte wstrętnemi i chronicznemi chorobami. Nie mogą zajmować się kolportażą osoby, które skazane były za przekroczenie przeciw obyczajności publicznej najmniej na 6 miesięcy więzienia, stoją pod nadzorem policyi i t. p. Władza wystawia legitymacye kolporterom na podanie wydawcy, jeżeli niema powodu wyłączenia ich, w przeciągu 8 dni od wniesienia podania. Cena egzemplarzy pisma musi być wyraźnie napisana.

Sprzedaż po ulicach odbywać się może od 6 rano do 10 wieczór, nadzwyczajne wydania pism sprzedawać można do 12 w nocy. Na dworcach kolejowych odbywać się może kolportarz przez całą noc.

Sprzedaż „od domu do domu“ jest zakazana. Wywoływać wolno tytuły czasopisma, cenę, opinię, nazwiska autorów i odpowiedzialnego redaktora. Natomiast niewolno wywoływać nieprzyzwoitych tytułów, oskarżeń i posądzeń osób.

Na rozlepianie druków na miejscach publicznych nie potrzeba pozwolenia władzy, której przysługuje jedynie prawo usunięcia plakatu, jeżeli on zawiera znamiona czynu karygodnego.

Wiedeń, 12 czerwca. Socyalistyczna „Arbeiter Ztg“ przyjęła przychylnie nową ustawę prasową, o której tak się wyraża: „Nowela, to można zaraz powiedzieć, jest poważnem i dobrze obmyślanem dziełem i jeśli krytyka dokładna będzie musiała uczynić niejedno zastrzeżenie, to przecież można twierdzić, że ma się do czynienia z płodem ustawodawczym, który należy traktować stanowczo poważnie“.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 12 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej po odczytaniu wniosków i interpelacyj, mówił poseł Berger (Wszechniemiec), uzasadniając swój wniosek nagły o odesłanie projektu rządowego co do popierania Tow. żeglugi parowej na Dunaju napowrót do komisyi. Podczas mowy Bergera przyszło do żywych scen między Wszechniemcami a Wolfem. Berger dowodził, że jego stronnictwo zwalcza wszędzie bezwzględnie korupcyę i czyni to nawet i we własnym obozie.

Gdy mowca udowadniał ważność tej sprawy, zawołał poseł Iro: A „Ostdeutsche Rundschau“ pisze, że my tylko dla tego wnosimy wnioski nagłe, by nie dopuścić do obrad nad wydaniem posła Schalka.

Pos. Wolf: Jesteście łotrami i komedyantami.

Pos. Iro: To jest bezczelność!

Wolf: Pan jesteś fałszerzem i głupcem. — Z takim człowiekiem wcale się nie wdaję. (Wrzawa).

Berger przemawiając wyraża się, że parlament jest już tak skorumpowany, iż z pewnością głosować będzie za przedłożeniem.

Prezydent hr. Vetter przywołuje Bergera za te słowa do porządku. (Wrzawa i kłótnia między Wszechniemcami. Krzyki z obu spierających się stron).

Wolf do Ira: Zaraz dostaniesz w twarz!

Iro do Wolfa: Ty dostaniesz w twarz, i to zaraz, tu, w parlamencie!

Schoenerer woła bezustannie: „Wolf przywódca prasy skorumpowanej“. Milcz świnio!

Wreszcie zapanował spokój, poseł Berger mówiąc dalej, przeprasza za tę scenę, ale dodaje, że gdy się mówi o korupcyi, nie sposób pominąć Wolfa.

Po pośle Bergerze zabrał głos minister handlu Call, który odpiera zarzuty pos. Bergera i oświadcza, że rząd zawsze występuje przeciw nadużyciom, jeżeli one dojdą do jego wiadomości. Nie jest winą rządu, że ustawa ta, którą już przed trzema miesiącami przedłożono w Izbie, nie została załatwioną. Minister podnosi konieczność jej parlamentarnego załatwienia i określa szkody, jakieby powstały, gdyby tego nie uczyniono. Wreszcie przemawia przeciw nagłości wniosku.

Nagłość odrzucono, poczem wiceprezydent Kaiser o 3 kwadr. na 4 przerywa posiedzenie na pół godziny.

Pauza trwa dalej.

Wiedeń, 12 czerwca. Komisya budżetowa przyjęła dziś bez dyskusyi ustawę w sprawie podwyższenia pensyi (emerytalnej) urzędników państwowych i pensyi dla wdów i sierót tak zwanego starego typu, oraz upoważniła przewodniczącego komisyi, Kathreina, aby ustawa przyszła pod obrady w formie wniosku nagłego.

Rząd i Czesi.

Wiedeń, 12 czerwca. „Slavische Correspondenz“ ogłasza następujący komunikat:

Klub czeski zajmował się na ostatnich swych posiedzeniach wnioskiem, poruszonym na ostatniej konferencyi przewodniczących klubów. Klub czeski rozważał, czy ustawa o podatku od biletów ma być jeszcze w tej sesyi załatwioną. Po dłuższej dyskusyi uchwalono:

Klub postanawia obstawać przy swojej uchwale nie dopuszczenia ustawy tej do obrad w bieżącej sesyi, jeżeli nie będą spełnione następujące warunki:

1) Ustawa o mytach ma być załatwioną przez obie Izby jeszcze w bieżącej sesyi i przedłożoną do sankcyi, a kontrakty dzierżawne mają być już w sierpniu b. r. wypowiedziane.

2) Ustawa o polepszeniu emerytur i pensyj dla wdów i sierót ma być jeszcze przed ustawą o podatku od biletów załatwioną i równocześnie z nią do sankcyi przedłożoną.

3) Rząd ma złożyć obowiązujące oświadczenie, że auskultantom i dyetaryuszom zostaną płace w oznaczonym czasie podwyższone i z dochodów z podatku od biletów wypłacone.

4) Do ustawy o podatku na bilety ma być przyjętą klauzula, że wchodzi w życie równocześnie z powyżej wymienionemi ustawami.

5) Rząd ma złożyć obowiązujące oświadczenie, że ustawa, nad którą się obecnie dyskutuje o opustach z podatków gruntowych, przedłożoną zostanie do sankcyi.

6) Rząd ma złożyć stanowcze oświadczenie co do swych zamiarów w sprawie uregulowania kwestyj językowych w Czechach, na Morawach i Śląsku.

Przewodniczący klubu, Pacak, konferował wczoraj z rządem w sprawie tych warunków. Rząd był gotów pierwsze cztery punkta przyjąć, odmówił jednak przyjęcia dwóch ostatnich.

Wiedeń, 12 czerwca. Sytuacya była dziś rano bardzo krytyczna; teraz poczyna się nieco wypogadzać i zdaje się, że pakt z Czechami będzie zawarty. Dziś między Czechami a rządem pośredniczył Jaworski. Rząd zgodził się już na ekonomiczne postulaty Czechów zupełnie lub częściowo; co do politycznych, t. j. uregulowania kwestyi językowej, Czesi zgodzą się, aby dr Koerber powtórzył w Izbie poselskiej to, co powiedział w Izbie panów. — Sytuacya więc już nie jest tak tragiczną, jak rano.

Wiedeń, 12 czerwca. Minister skarbu Boehm-Bawerk z fałszywym wystąpił rachunkiem. Obliczył, że gdyby uwzględnione zostały żądania Czechów, wtedy podatek biletowy przyniósłby mu tylko 11,700.000 K, a więc popadłby w deficyt 5,700.000 K. Tymczasem, wedle obliczeń Czechów, dochód z podatku biletowego przyniesie 18 do 30 milionów. Widocznie Boehm-Bawerk chciał coś uciułać na nowe „armatki“ i dopiero, gdy Czesi żartować nie chcieli, musiał ustąpić.

Wiedeń, 12 czerwca. W południe był Koerber u cesarza na posłuchaniu; gdy wrócił, ponowił rokowania z drem Pacakiem.

Ustąpienie ministra Rezeka.

Praga, 12 czerwca. „Lidove Noviny“ donoszą, że z powodu uchwał klubu czeskiego, minister dla Czech, dr Rezek, podał się do dymisyi i z Wiednia wyjechał.

Wiedeń, 12 czerwca. Charakterystycznem jest, że posłowie opozycyjni z klubu czeskiego nie biorą na seryo dymisyi ministra Rezeka. Kiedy jednego z nich zapytałem o to, zaczął się śmiać i powiedział: „To komedya!“ Formalnie sprawa ta tak stoi, że dr Koerber u cesarza zgłosił dymisyę Rezeka; cesarz sprawy tej nie będzie rozstrzygał, a gdy nastąpi pakt z Czechami, dymisya Rezeka zostanie cofnięta.

Obstrukcya Wszechniemców usunięta.

Wiedeń, 12 czerwca. Po odrzuceniu wniosku Bergera posiedzenie przerwano, a u hr. Vettera zebrali się przywódcy stronnictw, aby naradzić się nad zażegnaniem obstrukcyi Wszechniemców.

Godzina 4 min. 15. Wszechniemcy ustąpili. Po wniosku nagłym Kubra, przyjdą dziś jeszcze na porządek dzienny oba pensyjne przedłożenia, a jutro podatek kolejowy.

Dwie deputacye ze Lwowa.

Wiedeń, 12 czerwca. Dziś przed południem prezes Jaworski wraz z członkami komisyi parlamentarnej Koła polskiego konferowali z Koerberem przez 3 godziny od 9 do 12 w sprawie żądań, jakie postawiła wczoraj deputacya miasta Lwowa z wicepr. Ciuchcińskim na czele. O godz. 4 po południu ma być Jaworski u Koerbera, który w sprawie bezrobocia we Lwowie da odpowiedź.

Słychać, że sprawa stoi dobrze, i Lwów, jeżeli nie cały milion, to ½ miliona lub 300.000 koron otrzyma zaraz tytułem pożyczki bezprocentowej.

Bawi tu również deputacya Wydziału lekarskiego uniw. lwowskiego (profesorowie Gluziński, Kadyi, Łukasiewicz i Machek). Deputacya konferowała z szefem sekcyi w ministerstwie oświaty, drem Ćwiklińskim.

W obu deputacyach czynnym jest poseł Głąbiński.

Car pije na powodzenie Bułgaryi.

Petersburg, 12 czerwca. Na wczorajszym obiedzie galowym w Petersburgu wygłosił car na cześć księcia Ferdynanda bułgarskiego następujący toast:

„Odwiedziny Waszej król. Wysokości na czele członków komitetu dla budowy pomnika cara Aleksandra II, cieszą mnie, jako dowód wdzięcznej pamięci narodu bułgarskiego wobec mego niezapomnianego dziadka, który powołał do samoistnego życia młode księstwo bułgarskie. Piję za zdrowie ks. Ferdynanda bułgarskiego, następcy tronu Borysa, mego najukochańszego chrzestnika, dalej na powodzenie Bułgaryi, drogiej memu sercu i każdemu Rosyaninowi“.

Książę Ferdynand odpowiedział, dziękując za zgotowane mu przyjęcie, podniósł ściśle zbratanie się Rosyi z Bułgaryą i wyraził przekonanie, że Bułgarya także w przyszłości będzie mogła się rozwinąć pod ochroną orła rosyjskiego, — poczem wypił zdrowie carstwa.

Uwięzienie posła.

Londyn, 12-go czerwca. Członka parlamntu, pułkownika Lyncha, który walczył po stronie Boerów, aresztowano wczoraj rano po przybyciu do Newhawen.

W Izbie gmin wniesiono wczoraj kilka interpelacyj w sprawie aresztowania Lyncha.

Rewolucya w Wenezueli.

Berlin, 12 czerwca. „Biuro Wolffa“ donosi z Caracas, stolicy Wenezueli, że w mieście portowem La Guaira wybuchła rewolucya, wskutek czego bombardowano miasto z fortów rządowych.

Po wojnie.

Londyn, 12 czerwca. Telegram „Standardu“ z 10 czerwca donosi: Schalkburger zakomunikował dziennikom dosłowny tekst rezolucyi, którą uchwalili zebrani na zgromadzeniu w dniu 31 maja w Veereniging burgerzy. Rezolucya ta dała wyraz ubolewaniu, iż Anglia uparła się przy wykluczeniu niezawisłości, że nie dała pozwolenia na porozumienie się z zastępcami Boerów w Europie. Rezolucya stwierdza dalej, że dalsze prowadzenie wojny nie byłoby usprawiedliwionem. W końcu wyraża rezolucya ufność, że wkrótce położenie się polepszy, że Boerowie będą mogli używać w całej pełni przywilejów, do których mają prawo.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie o każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów“ opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum hr. Czapskich (ulica Wolska) zwiedzać można w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 6 po południu.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 12 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 689·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 709·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 542·50. Akcye Länderbanku 425·—. Akcye Bankvereinu 455·50. Akcye Bodencredit —·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 703·50. Akcye kolei południowej 72·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 451·50. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 126·50. Akcye Alpiny 415·50. Akcye Rima Muranyi 520·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1585·—. Akcye fabryki broni 3·8 — Akcye tureckie tytoniowe 293·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 101·65. Austryacka renta koronowa 99·70. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·70. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·10. 4% Listy Banku hipotecznego 95·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·40. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·50 Losy tureckie 108·25. Marki 117·32 Ruble 253·50.

Usposobienie: Przy trwającej ciszy kursa chwiejne; zamknięcie słabe.

Cukier (spok.) 16·85, spirytus (bez zmiany) 37·80. — Nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 czerwca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	02	19	14
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% „ „ „	95	75	96	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	—	102	—
4% „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41 letnie	96	75	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	25	99	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% „ miasta Lwowa	94	—	95	—
4½% „ „ „	100	25	101	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „	100	—	101	—
4% „ kolejowe	96	75	97	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	74	—	76	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „	550	—	555	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	420	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	566	—	570	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	101	50	102	—
4²/₁₀% „ „ srebrna	101	40	101	90
4% renta koronowa austryacka	99	60	100	—
4% „ „ węgierska	97	80	98	30
4% renta austracka w złocie	120	75	121	25
4% „ węgierska w złocie	120	60	121	20

Dwie panny, uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą odpow. umieszczenie od 1 września. Fortepian do dyspozycyi. Wiad: *Ul. Krupnicza 10, I p., oficyny.*
1432 1 3

Zgubiono podczas niedzielnej wycieczki do **Kocmyrzowa** wzgl. do **Prus**, granatową **pluszową torebkę** z chusteczką, portmonetką, scyzorykiem i biletami jazdy. Łask. znalazca zechce złożyć w *Biurze dzienników Hopcasa i Salomowej w Krakowie.*
1433 1 2

WINO

Toskańskie, czyste, smaczne, czerwone i białe, butelka 40 ct., garniec zł. 1·80
poleca 1447 1 0

Ed. Klimek
HANDEL DELIKATESÓW I WIN
w KRAKOWIE, telefon 366.

Kazimierz Wilusz,
notaryusz w Dębicy,

poszukuje do swej kancelaryi **Kandydata notaryalnego** zdolnego do zastępstwa. PP. Reflektantów upraszam o podanie warunków oraz lat praktyki pod moim adresem do dnia 18 czerwca do Dębicy, a w późniejszym czasie do Trenczyna (zakład kąpielowy). 1429 1 3

Bardzo popłatne poboczne zajęcie

mogą znaleść wszędzie bez trudu panowie i panie, jeśli mają na prowincyi wiele znajomości, przez polecanie nowego, w każdym domu koniecznego, sensacyjnego artykułu. — Listy (do których należy dołączyć markę za 10 halerzy na porto i koszta) przyjmuje pod: **„Massenbedarf 1000"** M. Dukes Nachf., Wieden, I/1. 1421

Czereśnie! Szparagi!

5 klg. olbrzymich szparagów b. grubych . . . . K. 5·60
5 „ wielkich czereśni Ia . . „ 4·—
5 „ włoskich karczochów . . „ 3·60
5 „ świeżego groszku cukrowego . . . . „ 3·40
5 „ nowych ziemniaków Ia . „ 3·—
wszystko opłatnie za zaliczką wysyła
Józefa wdowa Simoni, Tryest.
1427 1 3

L. 1586/02. 1426 1 3

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy krakowski rozpisuje

konkurs na posadę kancelisty

z płacą stałą 1440 kor. rocznie i z prawem do emerytury.

Kandydaci mają wykazać:

1) odpowiednie wykształcenie ogólne;
2) znajomość manipulacyi biurowej we władzach administracyjnych (prowadzenie registratury, dziennika i ekspedytu);
3) znajomość języka polskiego i niemieckiego;
4) dotychczasowe nienaganne życie i zatrudnienie;
5) wiek poniżej 40 lat.

Kandydaci, którzy przekroczyli 40 rok życia, mogą ubiegać się, jeżeli się zrzekną praw do emerytury.

Podania **własnoręcznie** napisane należy wnieść najpóźniej dnia **10 lipca 1902 r.**

Posadę tę nada Wydział powiatowy na razie prowizorycznie za 14to-dniowem wypowiedzeniem, po roku może nadać ją stale.

Kraków, dnia 9 czerwca 1902 r.

Wiceprezes: *J. Skirliński.*

WYBORNE
SZPARAGI SOLO

w 5 klg. paczkach po 5 koron opłatnie,
Goryckie czereśnie
w 5 kigr. paczkach po 3 kor. 50 hal. opłatnie za zaliczką wysyła 1335 8 0
W. REIN, Gorycya (Görz, Küstenland).

MYSTAXIN
1060 29 0

jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.

MYSTAXIN

nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.

MYSTAXIN

nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i koserwuje włosy.

Mystaxin kosztuje 50 ct. Główny skład:
K. Ryżmanowski, Kraków, Szewska 2.
Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.

Do WODOCIĄGÓW i Pomp



największą osobliwą fabryką jest
Ant. Kunz
w **Hranicach (Morawa).**
Ces. i król. nadworny dostawca.
Prospekty na żądanie za darmo i opłatnie.
1186 5 24

W podróży mieć zawsze przy sobie

Balsam A. Thierrego,



ażeby na wszelki przypadek mieć pod ręką środek prosty, a przecież bardzo pewny, tak wewnętrznie jak i zewnętrznie najlepsze usługi wyświadczający. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i kapslą zamykającą, na której wyciśnięte są słowa: **Jedynie prawdziwy.**

● **Dostać można w aptekach.** ● Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 kor. — Aptekarz **Thierry (Adolf) LIMITED, apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada pod Rohitsch Sauerbrunn.** 835 2 5

Do Szanownych Ojców i Matek!

W obecnych czasach ciężko złożyć pieniądz, by mieć zapewnienie na lata późniejsze, uskładać posag dla dziecka, lub zabezpieczyć byt materyalny rodzinie na wypadek śmierci. Lecz jest łatwa rada, ubezpieczając się w najstarszym i najtańszym katolickim Zakładzie ubezp.

istniejącym od r. 1839, **„JANUS"** w Wiedniu, śródmieście,

gdzie można się ubezpieczać podług wszystkich kombinacyj.

Prosimy tylko zażądać taryf i statutów, które przesyłamy franco. Dotąd jest ubezpieczonych 114.000 osób na 291,000.000 koron.

Dalszych objaśnień udziela chętnie **Generalna Reprezentacya w Krakowie, ul. Zygmuntowska Nr. 3** (w pobliżu nowego gimnazyum św. Anny). 1386 2 5

Uczciwych agentów poszukuje się.

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.

1100 13 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 32 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 czerwca 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

4.33 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa 4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·15 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (ztąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli), od 1 maja do 30 wrześ, do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 wrześ. w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8·30 rano poc. mięsz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
9.05 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa 9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, a ztąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego. w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa 10.42 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa 10·47 „ „ „ „ z „ przystanku	**do Zakopanego**, kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa 1.27 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 1.34 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima**, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
1.36 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.40 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa 8.07 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.17 „ „ „ „ „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a ztamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.50 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Tarnopola**, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września i do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa 11.55 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz. 12.02 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego.

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

4.24 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
5.44 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 5.51 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.05 „ „ „ 48 do Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, **ma połączenie**: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan**, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.
8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.16 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Borków wielkich**, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po p. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 2.24 „ „ „ „ „ „ Płasz. 2.36 „ „ „ 44 „ Krakowa	**z Zakopanego** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ 42 „ Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst. 10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa 11.05 w nocy „ „ „ z Krakowa	**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

S. A. Krzyżanowski
Księgarnia i Skład nut w Krakowie

poleca wydane nakładem własnym:
Łukaszkiewicz A. J. Ks. **Złota książka polskiej dziewicy.** Wydanie 2-gie aprobowane przez Konsystorz książęco-biskupi w Krakowie. Bardzo stosowny podarek dla uczennic zakładów naukowych żeńskich. 1410 3 5

Cena egz. karton. . . . . . K. 3·—
„ „ opr. w płótno . . 3·60
z przesyłką poczt. 35 hal. więcej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Słuchacz filozofii

zdolny matematyk, poszukuje lekcyi na czas wakacyj na wsi. — Zgłoszenia pod *L. 1399* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 1399 2 2

Farbę bursztyn.-olejno-lakierową
firmy *O. Fritze*, uznaną za najlepszy środek do lakierow. podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, *bar. łatwa do użytku*, wysychającą w przeciągu sześciu godzin,

Glazurę bursztyn. do podłóg
od znanej firmy L. Marx, Gaaden, nadającą farbę i połysk za jednem pociągnięciem,

Farbę spirytusowo-lakierową
wysychającą w przeciągu jednej godziny,

Farby olejne do podłóg, Masę francuską do posadzek
polecają 1394 2 6

Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37.

W większem przedsiębiorstwie handlowem w Krakowie będzie z dniem 1 lipca wolną posada samodzielnego

BUCHALTERA.

Dłuższa praktyczna czynność w tym zawodzie wymaganą. 1409 2 3

Zgłoszenia pod 1409 przyjmuje Administracya „N. Reformy".

Polecona przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie
Mineralną sztuczną
WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ
na wzór wody
Giesshübler
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4.
36 22 0

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Podgórza ma do wynajęcia zaraz kilkanaście komórek w sztucznej chłodni pod halą targową.

Bliższych wyjaśnień udzieli wiceburmistrz Kaczmarski.

1408 1 3 *Burmistrz.*

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 23 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.